

Słynna działaczka na rzecz praw kobiet wyszła na wolność

14 lutego 2021

Ludżajn al-Hazlul, saudyjska aktywistka na rzecz praw kobiet, wyszła na wolność po blisko trzech latach za kratkami. W więzieniu była torturowana, napastowania seksualnie, pozbawiana prawa do widzeń z bliskimi.



Ludżajn al-Hazlul walczyła o prawo kobiet do równego traktowania na długo, zanim rządzący de facto Arabią Saudyjską Muhammad ibn Salman zaczął udawać, że reformuje kraj i nadał im np. prawo do prowadzenia samochodu. Działaczka domagała się także, by Saudyjki mogły same, bez zgody ojca, męża, brata czy dorosłego syna decydować o kontynuowaniu nauki, pójściu do pracy, wyjeździe za granicę czy złożyć pozew rozwodowy. Do 2019 r. kobiety były zależne od zgody mężczyzn przy podejmowaniu takich decyzji. Od wymienionej daty po przekroczeniu 21. roku życia mogą już, przynajmniej teoretycznie, decydować same. Nawet kiedy Saudowie zgodzili się na zmiany, walczące o nie działaczki zostały potraktowane bezwzględnie.

Ludżajn al-Hazlul została oskarżona o nielegalne wywieranie presji na monarchię przy wykorzystaniu zagranicznych kontaktów, czego wyrazem było np. udzielanie dziennikarzom wypowiedzi dotyczących sytuacji kobiet czy kontakty z obrońcami praw człowieka, a do tego używanie internetu do naruszania porządku publicznego. Zanim w ogóle stanęła przed sądem, spędziła w areszcie blisko dwa lata, brutalnie traktowana. Specjalny Sąd Karny wymierzył jej karę pięciu lat i ośmiu miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem dwóch lat i dziesięciu miesięcy.

Zwolnienie aktywistki, która opuściła więzienie w środę, to teatralny gest pod adresem Joe Bidena, który w kampanii wyborczej kilka razy zasugerowało, jakoby prawa człowieka miały w przyszłości w znaczący sposób wpływać na jego stosunek do Arabii Saudyjskiej. Wypuszczenie kobiety, której sprawa zyskała rozgłos na całym świecie ma dowieść, że krytyka Arabii Saudyjskiej jako bezwzględnego reżimu jest przesadzona. Biden już pochwalił saudyjskie władze na „Twitterze”, podobnie jak kierownictwo Human Rights Watch, czy Amnesty International.

Amerykański prezydent nie wspomniał już oczywiście o tym, co podkreśliła na „Twitterze” Lina al-Hazlul, siostra zwolnionej Ludżajn: w więzieniu pozostały inne, mniej rozpoznawalne w świecie działaczki kobiece. A i sama uwolniona aktywistka nie została przecież uniewinniona i dopóki nie minie okres dwuletniego warunkowego zwolnienia, musi uważać na każdy swój krok. Nie może wyjeżdżać, pozostanie pod nadzorem policji, jeśli znów „za bardzo” zaangażuje się w walkę o prawa kobiet, może wrócić za kratki.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)